

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1380).

Cześć i chwała Bogu przedwiecznemu, który się objawił tak cudownie, dobrotliwie, mądrze i pełnym miłosierdzia przez Dziewicę św. Katarzynę z Sieny.

Rodzice jej byli zwyczajnymi farbiarzami, a z dwudziestu pięciorga dzieci ona była najmłodszą. Urodziła się jako dzieciątko wątłe, ale bardzo piękne i miłe, będąc rozkoszą całej tej licznej rodziny. Już od lat dziecięcych okazywała bystrość umysłu i szczególniejszą miłość i cześć ku Najświętszej Maryi Pannie. Przebywała chętnie na osobności, biczowała się dla umartwienia ciała, modliła się często, a jadła bardzo mało, będąc przytem milczącą, a zawsze wzorem skromności. Przykładem dobrym tak wpływała na inne rówieśnice, że, przebywając z nią, zrzekały się rozrywek i biegania bez celu, a modliły się wraz z nią gorąco.

Licząc zaledwie lat siedm, już Najśw. Maryi Pannie ślubowała dozgonną czystość dziewiczą (we Włoszech i w innych krajach południowych niewiasta o wiele rychlej dojrzewa, niż u nas w zimnej strefie, tak, że dwudziesto kilkoletnie dziewczyny należą tam już do starszych) i prosiła Matki Boskiej o wstawienie się do Jezusa, iżby ją przyjął za oblubienicę. Kiedy skończyła lat dwanaście życia i wyrosła bardzo pięknie, rodzice chcieli ją wydać za mąż.

W tym celu nakłaniała ją matka, aby się pięknie ubierała, włosy trefiła jak inne, nosiła ozdoby na szyi i wogóle, aby sposobami przypodobania się podnosiła wdzięk niewieści. Atoli Katarzyna pożądała tylko Jezusa, ubierała się skromnie, a najpiękniejsi młodzieńcy z jej otoczenia nie budzili w niej najmniejszych uczuć zalotnych. Matka rozkazała zatem starszej zamężnej siostrze Bonawenturze, aby Katarzyną się zaopiekowała i nakłoniła ją do strojniejszych ubiorów; Katarzyna uległa wprawdzie prośbom i namowom siostry, nie chcąc jej martwić, ale kiedy ona wkrótce nagle umarła, Katarzyna bardzo się zatrwożyła, a potem do końca życia nie mogła sobie wybaczyć, że tak łatwo dała się nakłonić do wybredności w strojach. W dalszem następstwie rodzice, siostry, bracia, krewni, dokładali wszelkich starań, aby Katarzynę skłonić do pokazania się w świecie, ale ona na pokucie ze łzami w oczach prosiła Jezusa w modlitwie, aby jej dopomógł oprzeć się naleganiom; ucięła nawet piękne, długie warkocze, i głowę chustką przykryła. Matka spostrzegłszy to, zawołała w gniewie: „Ty niegodziwa, czy tym sposobem chcesz postawić na swojem? Chociażby serce twoje pęknąć miało, to musisz iść za mąż; włosy i tak ci mimo woli twojej urosną, a spokoju mieć nie będziesz, dopóki nie przychylisz się do naszych żądań.“ Groźbę tę wykonano z całą surowością, izdebkę jej zamknięto, odprawiono sługę, a jej rozkazano posługiwać w domu. Codziennie nasłuchać się musiała wyrzutów i napominań i doznawała pogardy, ale to wszystko nie złamało jej postanowienia; znosiła wszelkie przykrości z anielską cierpliwością, a pełna wesołości wypełniała obowiązki służebnicy; w sercu swem zaś zgotowała sobie izdebkę, w

której zajęta pracą ręczną, rozmawiała z Oblubieńcem, Jezusem. Dopomagając ojcu, matce i braciom w ich zatrudnieniach, wystawiała sobie, że czci przez to Boga Ojca, Matkę Boską i świętych Apostołów; noce spędzała na rozmyślaniach i nabożnych modlitwach.

Skutkiem objawienia z Nieba utwierdzona w chęci przyobleczenia się w suknię zakonną, oświadczyła rodzicom i rodzeństwu: „Już dzieckiem będąc, zaręczyłam się z Panem Jezusem i odtąd Boga więcej słuchać będę, niż ludzi; chcecie mnie zatrzymać w domu, to wam chętnie według sił moich służyć będę, a jeśli mnie dla moich przekonań z domu wydalicie, to wiedzcie, że znalazłam potężniejszego Oblubieńca i Opiekuna, który o mnie pomyśli.“ Stanowczość tej mowy wszystkich w podziw wprawiła, odpowiedziano jej przeto cichemi łzami. Ojciec, który już dawno podziwiał nabożność córki, przerwał milczenie: „Daleką od nas niechaj będzie myśl, dziecko ukochane, iżbyśmy się mieli sprzeciwiać woli Bożej; przyznajemy, że nie z lekkomyślności, lecz że z miłości ku Bogu zrobiłaś postanowienie, idź zatem za ślubem, który uczyniłaś, i jak cię Duch św. natchnął, a módl się za nami.“

Katarzyna zgłosiła się do zakonu Dominikanek, ale z wielką trudnością uzyskała wstęp, albowiem była za młodą, mając dopiero lat ośmnaście; dawniej bowiem zakonnice nie żyły wspólnie w jednym klasztorze, lecz każda siostra żyła w domu i ubierała się tak, że na białych sukniach nosiły czarne płaszcze; co Niedzielę tylko zgromadzały się w kościele Dominikanów, by tam usłyszeć Słowo Boże i przystępować do Sakramentów świętych. Z tego powodu do zakonu tego przyjmowano tylko wdowy i starsze dziewice.

Katarzynie w domu rodzicielskim dano osobną izdebkę, w której odtąd samotne wiodła życie pokutnicze, żyjąc tylko o

suchym chlebie i surowych jarzynach, modląc się co noc do godziny drugiej, i spoczywając na gołych deskach. Przez pierwsze trzy lata nie wymówiła słowa, wyjąwszy przy spowiedzi. Często objawiał się jej Pan Jezus i utrwalał ją w postanowieniach, ale obok pociech nasyłał na nią rozmaite pokusy; czart za dopuszczeniem Boskiem kusił ją najniemoralniejszymi obrazami i nasuwał jej nieczyste myśli. Jednocześnie dusza jej błąkała się w ciemnościach, czując się pozbawioną Boskiej pomocy i pociechy. Kiedy Jezus jej się znów objawił, skarżyła się przed Nim temi słowy: „O najsłodszy Oblubieńcze mój, gdzież byłeś wtedy, kiedy dusza moja dręczona była wielkiemi okropnościami i pokusą?“ Jezus pocieszał ją temi słowy: „Byłem w sercu twojem!“ „Jakże mogłeś przebywać — rzekła Katarzyna — w sercu pełnem brzydoty i myśli nieczystych?“ „Ten brud ciebie nie zanieczyścił — pouczył ją Jezus — albowiem ty się nim brzydzisz, ale gdybym Ja nie był z tobą, byłabyś myślom tym nieczystym uległa.“

Za pozwoleniem rodziców poświęciła się obsłudze chorych, a ubogim udzielała jałmużny dość obficie; przy wszystkich datkach miała na myśli słowa: „Wszystko dla miłości Twojej, o Jezu mój, udzielaj mi nadal błogosławieństwa!“ Bóg miłosierdzie jej wsławił wielu cudami. Często w rękach jej wzrastały datki, często bez wysilenia ciała tak wielkie ilości pożywienia i napoju do ubogich roznosiła, że pod tym ciężarem byłby się ugiął najsilniejszy mężczyzna.

Kiedy pewnego dnia wyczerpała na jałmużnę wszelkie zapasy, a pozostało kilku jeszcze ubogich nie obdarzonych, natenczas pełna ufności w pomoc Jezusa przystąpiła do próżnej beczki od wina, odkręciła kurek i oto najprzedniejsze wino lać się poczęło w podstawione naczynie, a ona niem zgromadzonych ubogich obdzieliła do sytości.

Żebrakowi pewnemu, nie mając nic przy sobie, podarowała srebrny krzyżyk, który odjęła od różańca. Następnej nocy objawił

się jej Jezus i pokazując jej krzyżyk ozdobiony klejnotami, zapytał: „Córko Moja, znaszli ten krzyż?“ Katarzyna uśmiechnąwszy się, odpowiedziała: „Tak, ale wczoraj jeszcze nie był tak piękny.“ Jezus na to: „Dałaś Mi go wczoraj z miłości, miłość go więc tak ozdobiła — w dzień Sądu Ostatecznego oddam ci go wobec wszystkich Aniołów i ludzi, albowiem żaden uczynek miłosierdzia twego w dniu tym nie będzie zatajonym.“

O jej miłości dla ubogich przytoczymy tylko jeden z wielu przypadków: Pewna uboga niewiasta cierpiała na raka w piersi i każdy unikał jej dla nieznośnego smrodu, jaki ciało jej wydawało. Katarzyna czuła także obrzydzenie, ale aby się przezwyciężyć, czyściła te okropne rany, obwięzywała je i nawet ustami ich dotykała.

Kobieta ta, zamiast jej się wywdzięczyć, obczerniała ją jeszcze wobec ludzi, że Katarzyna wiedzie życie niemoralne. Kiedy siostry tę niecnotę Katarzynie wymawiały, odpowiedziała tylko temi słowy: „Za łaską Chrystusa jestem dziewicą!“ Kiedy i matka Katarzyny dowiedziała się o tych oszczerstwach, zawołała w gniewie: „Czyż ci już dawno nie zakazałam troszczyć się o tę śmierdzącą babę? Odwdzięcza się za twoją troskliwość tem, że ci cześć odbiera! Przestanę cię uważać za córkę, jeśli jeszcze do niej pójdziesz!“ Katarzyna matce padła do nóg i rzekła: „Najdroższa matko, Bóg grzesznikom za ich niewdzięczność także dobrem odpłaca, a Jezus im na krzyżu w tej samej chwili przyniósł zbawienie, kiedy Go prześladowali i lżyli. Jeśli chorą opuszczę, to zmarnieje ona bez opieki; może Pan Bóg ześle jej jeszcze łaskę, iż błędy swe uzna.“ Istotnie, tak się potem stało, gdyż niewiasta owa wszystkie oszczerstwa publicznie odwołała.

Następnie objawił się Katarzynie Pan Jezus i pokazał jej dwie korony, jednę złotą, a drugą cierniową i rozkazał jej wybór uczynić. A ona odpowiedziała: „Wprawdzie ofiarowałam Ci już, Panie, wolę moją, lecz jeśli mam wybierać, to wybieram

koronę cierniową, aby się stać Tobie podobną.“ I wcisnęła koronę cierniową na głowę, a od tego czasu czuła bezustanny ból głowy.

Większą miłością niż ku chorym na ciele pałała Katarzyna święta ku chorym duszom grzeszników. Jezus pokazał jej dawniej piękność duszy nawróconej, od tego też czasu największą miała troskliwość w jednaniu grzeszników z Bogiem.

Najlepszy dowód dziwnej potęgi jej pośrednictwa u Boga daje nam Papież Grzegorz XI, który polecił trzem Dominikanom, aby słuchali spowiedzi tych tylko grzeszników, jakich święta Katarzyna zniewoliła do czynienia pokuty, a Dominikanie ci nie mieli chwili odpoczynku, tak wielką była liczba pokutujących.

Sława tych cudownych łask świętej Katarzyny brzmiała po całej Europie, a Opatrzność Boska wybrała skromną córkę farbiarza, aby zmienić bieg wypadków dziejowych.

Zamieszanie kościelne i polityczne było natenczas we Włoszech bardzo wielkie; Papieże już od 70 lat nie rezydowali w Rzymie, lecz w Awinionie we Francyi, a rewolucya groziła państwu kościelnemu upadkiem. Wtedy to zasłynęła owa zakonnica z Sieny, która słowem i pismem powstrzymała wybuch rewolucyi, a potem wyruszyła w poselstwie do Awinionu, do Papieża Grzegorza XI, aby uprosić zdjęcie klątwy z miasta Florencyi. Papież przyjął ją łaskawie i rzekł do niej: „Abyś wiedziała, jak szczerze pragnę spokoju, zatem powierzam go w twoje ręce, zalecam ci wszakże, abyś miała baczenie na cześć Kościołowi świętemu przynależną.“

Katarzyna powróciła z pojednawczymi zamiarami do Florencyi, ale układy rozbiły się o wiarołomność i nieufność mieszkańców.

Zasługą Katarzyny świętej było wszakże, iż Papież Grzegorz XI w roku 1377 przeniósł Stolicę napowrót do Rzymu, gdzie po 14 miesiącach umarł.

Następca jego Urban XI z powodu zbytniej srogości i bezwzględności w karceniu wszelkich nadużyć, zniewolił przeciwników, iż wybrali Klemensa VII drugim jednoczesnym Papieżem i tym sposobem rzucił siew niezgody i klątwy.

Wtedy to znów Katarzyna święta starała się z wielką odwagą zniszczyć ten posiew złego. Pisywała wzruszające listy do Kardynałów najwięcej winnych temu zgorszeniu i do kilku książąt, aby ich nakłonić do zgody; pisała nawet do Papieża, któremu z szlachetną otwartością udzielała napomnienia, aby złagodził szorstkość usposobienia i panował odtąd nie jak ostry karciciel, lecz jak ojciec, pełen miłości, a oporu nie starał się przełamywać surowym gwałtem, lecz łagodną stanowczością.

Papież przyjął to napomnienie bardzo łaskawie i powołał ją do Rzymu z prośbą, aby mu rad swych udzielała.

Katarzyna święta modlitwą i rozumną odwagą dużo zdziałała. Młode swe życie oddała Bogu na ofiarę za Kościół święty i Pan Jezus przyjął ją łaskawie. Bolesne choroby i ciągłe pokusy szatana wycieńczyły jej ciało tak dalece, że podobniejszą była do kościotrupa, niż do człowieka.

Pełna radości, po należytem przygotowaniu się na drogę wieczności, oczekiwała śmierci, która też nadeszła w końcu kwietnia roku 1380 w trzydziestym trzecim roku jej życia. Po jej śmierci uwidoczniło się na jej ciele pięć krwawych blizn, jakie nosiła dla Chrystusa.

Z powodu licznych cudów policzył ją Papież Pius II roku 1461 w poczet Świętych Pańskich. Oprócz świętego przykładu w cnotach pozostawiła święta Katarzyna cenne pisma, jako to: sześć rozprawo prawdziwej pobożności, jednę mowę o Zwiastowaniu Najświętszej Maryi Panny i 364 listów dotyczących spraw religii i Kościoła św., co wszystko świadczy o wielkiej sile jej ducha.

Nauka moralna.

Cóżby się było stało z Katarzyną i jej pięciu wielkiemi zdolnościami dla Nieba i dla ziemi, gdyby matka jej była wpłynęła na nią i skłoniła ją do życia światowego?

Jakże postępują zwykle matki, gdy chcą wyprowadzić córkę w świat i zabezpieczyć jej byt doczesny?

Oto, ażeby zainteresować mężczyzn i uwydatnić wdzięki piękności swych córek, stroją je nieoględne matki w świecidełka, złoto, perły lub inne mniej cenne ozdoby, stosowne do stanu i majątku, zamiast je stroić w upodobanie skromności i zasmakowanie w dobrych obyczajach, albowiem nic więcej dziewicy nie zdobi, jak skromna sukienka i obyczajność. Zatem

dziewico, jakiegokolwiek stanu jesteś, staraj się, abyś przenosiła wdzięk naturalny nad najkosztowniejsze stroje!

Dalej, wy matki, które macie obowiązek wychowywać córki na rozsądne i obyczajne niewiasty, troskliwe i wzorowe żony i matki, nie wódźcie córek tych bezustannie z jednego balu na drugi, z jednej rozrywki na drugą, niechaj w domowem pożyciu zawczasu nawykają do powołania, które je czeka w latach dojrzalszych. Na tym bowiem zanadto ruchliwym torze życia rozwijają się w młodzieży niewieściej straszliwe namiętności, jako to: pycha, zazdrość, gniew, zawiść, upór, chęć zemsty i rozdzierają serce, a tym sposobem unieszczęśliwiają na całe życie te, które w wyścigu o palmę piękności uchylić się musiały przed piękniejszemi nad nie.

Matki, które na ofiarę tych namiętności późniejszych córki wychowują, ciężki rachunek sumienia przed Stwórcą kiedyś zdać będą zniewolone. Niechaj to mają na uwadze, a zawsze niechaj im stanie w pamięci owa wielka Święta, Katarzyna Seneńska, która przez całe życie tak wielkim świeciła przykładem skromności i pobożności.

Modlitwa.

Panie Jezu Chryste, który świętych Wyznawców Twoich wiodłeś do Nieba po rozmaitych drogach, ale zawsze przez cierpienie i smutki, prosimy Cię, udziel nam łaski, abyśmy w przeciwnościach światowych ich przykład mieli przed

oczyma i życiem pełnem umartwień i ofiar zasłużyli sobie na chwałę wieczną. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 30-go kwietnia w Rzymie uroczysty obchód św. Katarzyny Seneńskiej, Dziewicy z zakonu kaznodziejskiego, odznaczającej się świętem życiem i wielu cudami; Pius II policzył ją w poczet świętych Dziewic. — W Lambezie w Numidyi dzień zgonu św. Maryana, Lektora i św. Jakóba, Dyakona. Pierwszy już poprzednio w prześladowaniu Decyusza odparł zwycięsko wszelkie zaczepki wiernem wytrwaniem przy wierze; później jednakże został powtórnie schwytany z św. Jakóbem. Po wielu okrutnych cierpieniach, wzmocnieni dwukrotnem pocieszeniem z Nieba, ponieśli nareszcie z wielu innymi śmierć męczeńską. — Pod Saintes pamiątka św. Eutropiusza, Biskupa i Męczennika, który św. Klemensa, Papieża wyświęcił na Biskupa i wysłał do Galii na głoszenie Ewangelii; gdy już wiele lat piastował swój urząd, rozbili mu wrogowie imienia Chrystusa głowę i dopomogli tem do korony zwycięskiej. — W Kordowie męczeństwo św. Amatora, Kapłana, Piotra, Mnicha i św. Ludwika. — W Nowarze śmierć męczeńska św. Wawrzyńca, Kapłana i dziatek wziętych przezeń na wychowanie. — W Aleksandryi pamiątka św. Afrodyzyusza, Kapłana, umęczonego z 30 towarzyszami. — W Efezie męczeństwo św. Maksyma, który w decyańskiem prześladowaniu chrześcijan otrzymał koronę zwycięską. — W Fermo pamiątka św. Zofii, Dziewicy i

Męczenniczki. — W Neapolu w Kampanii uroczystość św. Sewera, Biskupa; między innymi cudami wskrzesił umarłego, aby tenże świadectwem swem dowiódł fałszerstwa i nieprawdy kłamliwego wierzyciela. — W Evorei w Epirze dzień pamiątkowy świętego Donata, Biskupa, błyszczącego za czasów cesarza Teodozyusza świętobliwem swem życiem. — W Londynie, stolicy Anglii, uroczystość św. Erkonwalda, sławnego wielu cudami.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related